

NR 6

KWIECIEŃ 2005

IVLO



Okladka: Ewa Bilkiewicz

Stopka Redakcyjna



Sylwia
Pilarska



Czarek
Hołownia



Beata
Dorosz



Emanuela
Danilewicz



Marlena
Mazur



Aleksandra
Antonowicz



Dorota
Koprianiuk



Ewa
Bilkiewicz



Agnieszka
Jasińska



Paulina
Maciejuk



Dagmara
Stasiuk

oraz:

Anna Jednas

Ewelina Pawluczuk

Magda Barandziak

Pomoc językowa oraz korekta: Prof. Jarosław Darczuk

Kochani Maturzyści!!

Oczywiście nie chcemy Was dołować, ale... czy zdajecie sobie sprawę z tego, że wielkimi, wręcz ogromnymi krokami zbliża się „upragniony” egzamin maturalny?

Z tej oto okazji chcemy życzyć Wam opanowania nerwów i emocji (aby kolejkę u psychologa nie były zbyt duże), poza tym wiele wytrwałości w ciągłym „wkuwaniu” (nie przesadzajcie z nauką, bo ściągki też się przydadzą), a przede wszystkim życzymy, abyście zdali egzaminy najlepiej jak potraficie! Aby wszystkie uczelnie doceniły Wasze wysiłki i szereg nieprzespanych nocy.

Z całego serducha życzy Redakcja Gazetki szkolnej

JAK CIĘ SKŁYŚZĄ TAK CIĘ PISZĄ

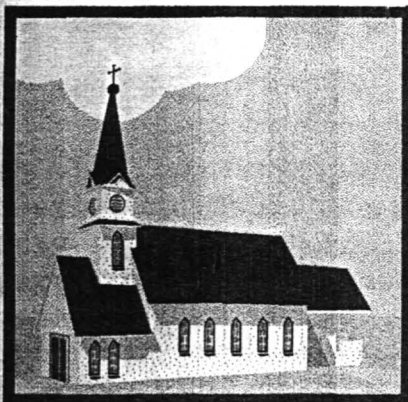
Szekspirowski Hamlet ma na temat mówienia wyrobione zdanie. Słynne dziś: „słowa, słowa, słowa...” dla każdego oznaczają coś innego. „Być albo nie być- o to jest pytanie?”, „mówić czy milczeć”- to brzmi jak wyzwanie. Tym bardziej iż nie brakuje takich, którzy uważają, że o bycie jednostki świadczy najlepiej ilość wypowiedzianych na minute słów. „kto dużo myśli, częściej milczy, bo wie ile głupot mógłby powiedzieć”. Święta prawda. Są też tacy dla których wielomówność oznacza myślenie. Ci, którzy narzucają tempo mowy używają masy słów. Im bardziej są podnieceni, tym szybciej gadają, jak nakręcone pozytywy, którym za moment pięknie sprężyna. To mowa czasoszczędna. W jak najkrótszym czasie, najwięcej miłości i wrażeń. Każde kolejne pokolenie będzie używać coraz bardziej kalęczącej nowomowy, aż po mamrotaninę szybszą niż myśl. Ludzie oduczą się mówić, tak jak oduczyli się pisania listów, czego nie neguje telekomunikacja, e-mail, sms. Czasami zazdroścę intelektualistom, jeszcze 20- 30 lat wcześniej uwarzano ich za całkowicie lepszy gatunek człowieka, ludzi, którzy lepiej od innych wiedzą jak żyć, mówić, zachowywać się i zobowiązani są dzielić się tą wiedzą z innymi. Teraz, gdy słuchamy polityków chwalcących się nieczytaniem książek, biznesmenów mówiących, że pierwszy milion trzeba ukraść lub zwykłych „szaraków” dla których szczytem aspiracji są bohaterowie „Baru”. Wzorując się na takich osobach wsiadamy do pociągu, wiedząc, że prawdopodobnie się już nie zatrzyma. Ale bądźmy optymistami. Już nie długo 2 letni Jaś będzie mówił do taty „enter” a do mamy „spacja” i będzie porozumiewać się z nimi elektronicznie.

Wię, czy nie lepiej zwolnić, mamy jeszcze czas na zmarnowanie tego, co piękne w człowieku.

„Milczenie jednego inteligenta jest o wiele więcej warte, niż dialog dwóch półinteligentów”.

Emka

WIECZORNICA



Był 7.04.2005 r. Chyba nikt tak naprawdę nie zdażył pogodzić się ze śmiercią Jana Pawła II. Właśnie w czwartek o godzinie 20.00 mieszkańcy Białej Podlaskiej zgromadzili się na Placu Wolności, aby wziąć udział w uroczystej Mszy Świętej, w intencji Ojca Świętego.

My- uczniowie IV L.O. wraz z Gronem Pedagogicznym przyszliśmy przed Eucharystią do szkoły, aby razem w skupieniu usiąść i pod wpływem emocji ciągle podsycanych poezją dotyczącą śmierci czy też samego Papieża skupić się po raz kolejny na osobie tego niezwykłego kapłana. Wspólnie zaśpiewaliśmy ulubioną piosenkę Karola Wojtyły zatytułowaną „Barka”. Akompaniował nam sam Pan Dyrektor, co jeszcze bardziej wzmocniło uczucie wspólnoty pogrążonych w żalu serc i domowej atmosfery. Bo właśnie taki był ogólny klimat „Wieczornicy”. „Pater Noster” w wykonaniu Głowy Kościoła i slajdy przedstawiająca Go w różnorodnych sytuacjach wycisnęły nie jedną łzę. Bardzo gorzka łzę- żegnającą niepowtarzalnego człowieka.

A potem, pod przewodnictwem sztandaru ruszyliśmy ulicami miasta w stronę Placu Wolności. W czasie naszej wędrówki, również śpiewaliśmy Janowi Pawłowi Wielkiemu „O, Panie to Ty na mnie spojrzales...” W miejscu gdzie miała się odbyć Msza Święta było już bardzo, bardzo dużo ludzi tak, że nawet pobliskie ulice były wypełnione. Cisza, opanowanie, spokój i świeatełka lampionów ... właśnie to można było wtedy dostrzec.

Na zakończenie pozostało nam pożegnanie. Sztandar i delegacja ruszyli w stronę pomnika Jana Pawła II, aby złożyć tam wieniec symbolizujący naszą nieustającą pamięć i szacunek oraz powiedzieć „Dziękujemy za wszystko Ojciec Święty...!”

Becia

MIERZYLI NAM STĄSKA....

1 kwietnia w naszym LO odbyło się tzw. Mierzenie jakości pracy szkoły. Można śmiało stwierdzić, że celem tych badań było ukazanie oblicza IV LO.

Pani z kuratorium bardzo chętnie spotkała się z przedstawicielami klas maturalnych. W spotkaniu wzięli udział także wybranci z Samorządu Uczniowskiego. Rozmowa przebiegała przyjaznej, miłej atmosferze. Polegała na tym, że spontanicznie odpowiadaliśmy na zadawane pytania, które dotyczyły bezpośrednio pracy w IV LO.

Najważniejsze dla nas pytanie dotyczyło powodów, dla których zdecydowaliśmy się wybrać właśnie LO Staszica. Mogliśmy tutaj otwarcie ukazać wszelki zalety naszej szkoły, wszystkie czynniki, które świadczą o dobrej opinii IV LO w środowisku. Pani dała nam także możliwość opowiedzenia o naszych potrzebach i oczekiwaniach w stosunku do szkoły. Oświadczyła, iż prowadzone są rozmowy na temat budowy upragnionej hali sportowej. Ciekawe tylko, czy słowa zamienia się w czyny?

Poza tym przyznała, że o naszym LO bardzo dużo mówi się w środowisku, iż zarówno uczniowie, jak i nauczyciele aktywnie reprezentują szkołę.

My- uczniowie uczestniczący w rozmowie, jesteśmy bardzo zadowoleni z tego, że mieliśmy okazję do swobodnego podzielenia się swymi odczuciami i poglądami na temat szkoły, którą wybraliśmy.

Sylwia

Dzień Otwarty



W sobotę, 16 kwietnia od godziny 10 do 13 w naszej szkole był Dzień Otwarty. W czasie jego trwania uczniowie trzecich klas gimnazjów mogli poznać szkołę, pracownie i nauczycieli.

Przygotowania do tej uroczystości trwały już od samego rana. Uczniowie robili dekoracje, przygotowywali sale i scenę. O godzinie 10 wszystko było gotowe i dopięte na ostatni guzik, a wszyscy, którzy udzielali się przy

organizacji Otwartego Dnia mówili: „Uff... Zdążyliśmy!”

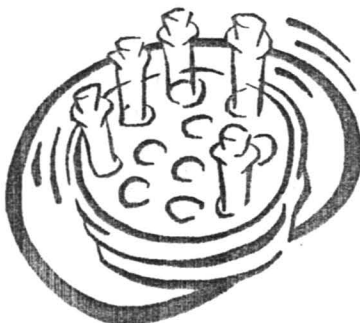
W chwili, kiedy zegar wskazywał 10, a gimnazjaliści zajęli miejsca, uroczystość rozpoczął dyrektor. Przywitał wszystkich i opowiedział o szkole. Następnie wystąpił chór „CAMERATA” śpiewając 4 piosenki, m.in. „Oj nasi jada” i „Missa Brevis”. „Ślicznie śpiewają, sama chciałabym wstąpić do chóru” – mówi Karolina z gimnazjum przy Platerce.

Po chórze popis dała orkiestra, która również wzbudziła wielkie zainteresowanie i podziw.

Po nich odbył się zapierający dech w piersiach pokaz taekwondo i wystąpiły cheerleaderki. Tańczyły m.in. do muzyki z filmu „Honey” i do piosenki Christiny Aguilery. „Udał nam się pokaz” – mówią zmęczone, ale szczęśliwe cheerleaderki Ania i Kasia z Ib.

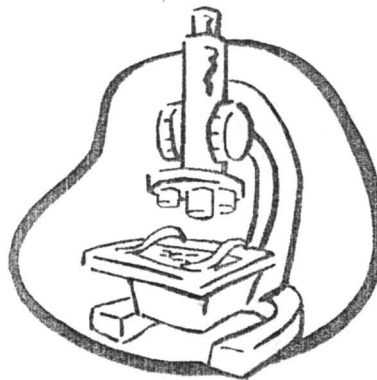
Po tym gimnazjaliści przeszli na boisko szkolne, gdzie odbywał się mecz piłki nożnej. Trener, Kazimierz Wojtuszkiewicz, mówi: „Ćwiczone jest rozegranie z tzw. pierwszej piłki”, po czym, widząc nasze zdziwione miny dodaje: „O, tak jak tu widziałyście: klep, klep, klep.”

Równocześnie w pracowniach trwały prezentacje. Największe zainteresowanie wzbudziła sala 56 (chemiczna). Pokazywane tam były doświadczenia z miedzią i kwasem azotowym oraz sprawdziany dla gimnazjalistów. „W tej klasie jest najfajniej” – mówią Monika z Gimnazjum Katolickiego i Anka z gimnazjum nr 5 na Leszczynowej. Zainteresowanie salą chemiczną było bardzo duże, ale, jak mówią chłopcy opiekujący się tą pracownią: „Potem robiliśmy doświadczenia z tymi kwasami i ludzie wychodzili, bo trochę śmierdziało”.



Sala 54 (fizyczna) również ciekawiła uczniów, gdyż pokazywane były tam urządzenia takie jak: teleskop, oscyloskop katodowy, laser, wirownica elektroniczna, generator akustyczny, model silnika napęd staty, demonstracyjny miernik uniwersalny i wiele innych.

W pracowni 36 (plastycznej) uczniowie klas I i II malowali martwą naturę różnymi technikami: ołówkiem, węglem, pastelami i sepią (widząc zdziwienie na mojej twarzy Joanna z Id, która właśnie tą techniką wykonywała pracę wyjaśniła, że to jest „coś w stylu węgla, tylko w kolorach ziemi”).



Prezentacja filmów dydaktycznych, masek przeciwgazowych typu wojskowego, foliogramów współczesnych środków rażenia, globusów, map i skamieniałości miała miejsce w sali 44, a w sali 58 była pokazowa lekcja języka francuskiego.

Paulina z Id tak mówi o sali 48 (biologicznej): „Gimnazjaliści podziwiają patyczaki, szkolny szkielet, który został przebrany specjalnie na tę uroczystość i oglądają preparaty przez mikroskop”.

W sali 83 były konkursy i zabawy językowe, w sali 74 gimnazjaliści mogli korzystać z komputerów, do biblioteki przychodzili, pytali ile jest książek i przede wszystkim „Czy w komputerze jest dostęp do Internetu?”

W siłowni uczniowie gimnazjum mogli poćwiczyć na sprzęcie, co wywoływało radość wśród „zwiedzających”. „Przychodzą, oglądają i się cieszą” – mówi opiekujący się tą salą Piotrek.

Na korytarzu na parterze, przy sali 34, był koncert zespołu THE MENTORS BAND & COMPANY. Grupa wykonywała utwory zespołu Skangur.

Również na parterze, przy sali 66, stoisko miał Szkolny Klub Wolontariusza. Można tam było się dowiedzieć o działalności Klubu, obejrzeć kronikę i film, na którym były uwiecznione akcje z ubiegłego roku: robienie aniołków na Wigilię Polską w Centrum Epi, Wigilia Polska i Dzień Dziecka w DZIUPLI (dla niewtajemniczonych: DZIUPLA to świetlica środowiskowa). Ania, Agata i Sandra z Gimnazjum nr 2 mówią, że szkoła im się bardzo podoba, ale „najfajniejsze są te lustra”.

Gimnazjaliści mogli liczyć na pomoc ze strony Samorządu, który zajął się oprowadzaniem „zwiedzających”, jak również ze strony wolontariuszy i uczniów Staszica, którzy licznie stawili się, żeby pomóc młodszym kolegom w poznaniu szkoły.

Dzień Otwarty był udany. Wszystko przebiegło zgodnie z planem i wielu gimnazjalistów przekonało się, że „nie taki diabeł straszny, jak go malują” i ogłosiło chęć rozpoczęcia nauki w naszej szkole, bo, jak powiedział Kamil z Gimnazjum nr 2: „Jest spoko, fajni ludzie i nauczyciele w dechę”.

Magda Barandziak

„Poradnik” maturzysty



No i stało się! Matura2005- to jesteśmy w jej trakcie. Mnóstwa zamieszania i chaosu, nikt nic nie wie, no może poza maturzystami, którzy mają w głowie- jakieś źdźbło wiedzy aby zaliczyć, ten kolejny egzamin w ich życiu. Różni ludzie, różnie reagują na stres. Dla każdego taki wysiłek psychiczny jest uciążliwy. Bezsenne noce tony przeczytanych książek (streszczeń), przewertowane zeszyty. To czekało ich przed maturą, ale w trakcie jej trwania należy już wrócić na Ziemię. Oto kilka rad dla maturzystów:

- Jeśli nie nauczyłeś się czegoś- odpuść sobie miałeś/aś na to 12 lat i nie wykorzystasteś/ aś tego to teraz nagle Cię oświeci- idź odpocznij.
 - Masz bałagan w książkach i zeszytach z ubiegłych lat, teraz chcesz je uporządkować bo będzie Ci łatwiej przypominać sobie z nich- nic z tego, z każdym rokiem przybywało ci makulatury i teraz nagle chcesz je uprzątnąć- idź odpocznij
 - Mama prosi Cię abys pomógł/ła jej w pracy nic z tego- idź odpocznij
 - Masz ostatnią godzinę korków z angielskiego, nie idź na nią przecież ten czas możesz wykorzystać w inny sposób - możesz odpocząć!
- Lenistwo- słodkie lenistwo to jest to na co masz teraz ochotę. Jeśli się dostosujecie do moich powyższych rad to na pewno nie będzie wam łatwo zdać maturę.
- Masz ostatnie minuty na to aby się czegoś nauczyć. Wykorzystaj je dobrze- nie idź do sklepu, koleżanki, nie jedz obiadu, nie korzystaj z toalety, nie rób niczego na co możesz stracić chociaż odrobinę czasu tylko się ucz...

No a jeśli nie masz czasu na to aby wkuwać to zrób ściągę...

Pomyśl dokładnie gdzie je schować -porada dla dziewczyn:

-brązowe rajstopy+ krótka mini= świetny sposób na ściąganie. Włóż kartkę z podpowiedziami pod rajstopę i delikatnie podciągnij sobie spódniczkę. Nawet jak ktoś to zauważy to i tak nie każe Ci podnieść jej do góry...

Chłopak także może mieć pomoce naukowe np.: w krawacie, na bucie, na mankiecie koszuli- zresztą panowie sami wiecie najlepiej

Tak jeśli mamy już porządne „podpowiedzi” to pora pomyśleć o dobrym przygotowaniu psychicznym.

Nie możecie myśleć o tym, że się wam nie uda. Jesteście (chyba) dobrzy, macie wspaniałe zdolności. Nie ma szans na to aby oblać...☹. No cóż a jeśli jesteście „ponadprzeciętni” to nie musicie nawet czytać moich rad (tak, wiem, wiem powinnam to napisać na początku ale to ma jeden plus- jesteście teraz bardziej czytani☺). Jedyne co mogę wam powiedzieć w tych ostatnich chwilach to- POWODZENIA (przyda się wam!!)

Agnieszka Jasińska

NIE ZMARNUJ KOLEJNEJ WIOSNY!

Chyba wszyscy z utęsknieniem czekaliśmy na dzień, w którym wiosenne słońce zajrzy w okna naszych domów. Ta upragniona chwila w końcu nadeszała! Miejmy nadzieję, że Pani Wiosna już z nami zostanie i będzie stałym towarzyszem w wędrówce do szkoły.

Razem z wiosną do naszych serc przybywa ogromna potrzeba miłości. Jest to niezwykle, piękne uczucie, które często wywraca życie do góry nogami. Jednak z niecierpliwością czekamy na pojawienie się tego jedyne lub tej jedynej. A gdy już poznamy swą drugą połowę, to nagle wszystko przestaje być ważne. Nauka, obowiązki, a nawet przyjaciele muszą usunąć się chwilowo na bok. W początkowej fazie miłości najważniejszy dla zakochanych jest bowiem czas spędzony razem, najlepiej tylko we dwoje.

Często my- licealiści spotykamy się ze stwierdzeniem dorosłych, iż młodzież nie traktuje miłości poważnie. To nieprawda! Młodzi potrafią kochać mocno, wytrwale i na serio. Często swą miłość wynoszą z progów licealnych i trzymając się za ręce, niosą ją na studenckie wykłady.

A Ty, gdy nie znalazłaś lub nie znalazłeś jeszcze swojej miłości, to najwyższy czas, aby coś z tym zrobić! Ciepłe, wiosenne słońce, kolorowe kwiatki, zieleń, dosłownie wszystko nawołuje do miłości! Rozejrzyj się wokoło, a może blisko Ciebie jest ktoś, kto podobnie jak Ty ciągle jeszcze jej szuka...

Sylwia

ROŻOWE LATA '60

W środę 13 kwietnia miały miejsca ostatnie w tym roku szkolnym Stasionalia. Klasa 2c wprowadziła nas w klimat rock'n'rolla panujący w latach sześćdziesiątych. I muszę przyznać (z wielką zazdrością), że udało im się to znakomicie! Dekoracje, muzyka, stroje...wszystko super!!!

Program, początkowo wyglądający mi na banalny i nudny, okazał się niezwykle interesujący. Konkurs dla par polegający na „wspólnym” jedzeniu bananów i jabłek był jednym z dwóch punktów programu, które najbardziej przypadły mi do gustu. Drugi to pokaz break dance. Duży plus dla „muzyczników” za dużą ilość fajnych nagród, ciekawe licytacje i oczywiście dobrze [czytaj: smakowicie ☺] zaopatrzone bufet!!!

Stasionalia mają na celu m.in. zintegrowanie klasy. Myślę, że 2c pokazała, że dobrze się ze sobą dogadują i że potrafią razem działać. Zresztą co tu dużo mówić: klasy muzyczne zawsze, oprócz tego, że były najbardziej zakrecone, były też najbardziej żyte!!!

Komisja będzie miała teraz ciężki orzech do zgryzienia. Muszą wybrać dwie klasy (I miejsce – 800zł. Wyróżnienie – 200 zł.), które najbardziej wykazały się przy organizacji swoich Staśków, a moim zdaniem kilka z nich było naprawdę fajnych!!! Życzę więc powodzenia!!!

Vicky

Kto został mistrzem???



15 kwietnia (tj. piątek) odbyło się uroczyste zakończenie roku klas trzecich. Był to piękny, a zarazem wzruszający dzień. W oczach wielu maturzystów błyszczały łzy, wyrażające żal i smutek podczas rozstania z ukochaną szkołą

W czasie uroczystości Pan Dyrektor wręczał dyplomy i nagrody trzecioklasistom, którzy przez trzy lata edukacji w liceum, odnosili sukcesy w nauce, sporcie, muzyce, pracy społecznej itp.

W to piątkowe popołudnie dowiedzieliśmy się, kto otrzymał tytuł „Mistrza Postawy Staszycowskiej”.

O konkursie tym pisaliśmy w poprzednim wydaniu gazetki szkolnej. Przypomnę tylko, że nagrodą dla mistrza jest medal ufundowany przez Dyrektora szkoły. W tym roku ten niezwykły tytuł otrzymała **Aleksandra Antonowicz**, która na wyróżnienie to słusznie zapracowała.



Sylvia

Niedowierzenie.

*Jestem radosna
lekka
szczęśliwa?
Nie czuję strachu
złości
niepokoję?*

*To dziwne co czuję
co widzę
co słyszę.
Bo wszystko to jedno.*

*Jedno uczucie.
Miłość...*

*XXX
pisane
palcem na mgle
krótkie dzieje
naszej miłości*

*niech nigdy
nie nastanie świt*

*XXX
Jesteśmy
wszyscy jesteśmy
prochem
tylko
niczym więcej
prochem
któremu tchnienie
dał Bóg
dał
a potem zostawił
wolność wyboru
popychając nas
tym samym
w ramiona zagubienia*

*PRZYWIĄZANA
Przywiązana
jak mała kotka
do swego pana
nadstawiam pyszczek
i czekam na pieścizoty
że mi wieczorami
w pustym mieszkaniu
wygrzewam się na parapecie
obserwując ulicę
a kiedy nie przychodzisz
(ostatnio zdarza się często)
drapię wściekłe
skórzane obicia*

*przywiązanie
jest gorsze od miłości*

Vicky

**D
n
i
o
t
w
s
r
t
e**

